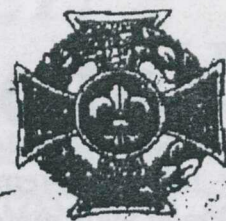


# NAPRZECIW



## ZHR

„...Idziemy naprzód  
i ciągle pniemy się wzwyż  
by zdobyć szczyt ideału  
światełny Harcerski Krzyż.”

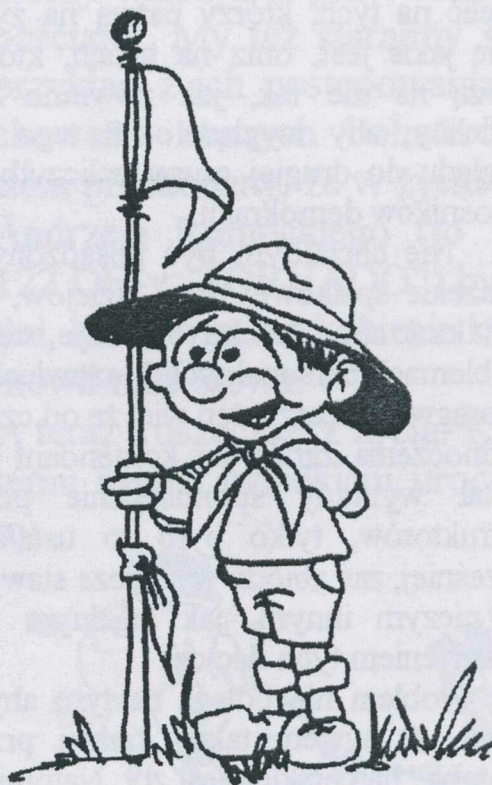
Numer 00

Marzec 1997r.

## Harcerski Biuletyn Informacyjny Kluczborskich Drużyn Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej

### Zamiast wstępniaka:

Istnieje w Polsce wspólnota, która ma tylko czterech członków. Nazywają się oni: **Każdy**, **Ktoś**, **Jakiś** i **Nikt**. Pewnego dnia mają do wykonania ważną pracę i **Każdy** jest pewien, że **Ktoś** to zrobi. **Jakiś** chce to zrobić, bo myśli, że **Nikt** tego nie zrobi. Wtedy **Ktoś** się złości, bo przecież jest to robota dla **Każdego**. **Jakiś** ma nadzieję, że **Ktoś** to zrobi, ale potem **Każdy** dochodzi do wniosku, że **Nikt** tego nie robi. Kończy się to tym, że **Ktoś** wini **Jakiegoś** za to, że **Nikt** nie robi tego, co mógł zrobić **Każdy**.



# Wątpiąc w demokrację

Nigdy nie należałem do zwolenników demokracji jako metody podejmowania określonych decyzji lub sposobu wybierania władz. Wydaje mi się, iż w stwierdzeniu mówiącym o demokracji jako promocji miernoty jest dużo prawdy, choćby z tego względu, że trudno mówić o podejmowaniu odpowiedzialnych decyzji przez grono osób, których wybór często jest przypadkowy, lub wymuszony zakulisowymi (czytaj niedemokratycznymi) metodami.

Historia przynosi wiele dowodów potwierdzających powyższą tezę, jednakże uwagi moje nie odnoszą się do tej dziedziny wiedzy, ale do mechanizmów panujących w ZHR.

Ludzi dość precyzyjnie można podzielić na tych, którzy patrzą na życie takie jakie jest, oraz na takich, którzy patrzą na nie tak, jak powinno lub chcieliby, aby wyglądało. Z tego też względu do drugiej grupy zaliczyłbym miłośników demokracji.

Nie chciałbym być posądzony o głoszenie spiskowej teorii dziejów, ale jeśli ktoś choć trochę orientuje się w problemach personalnych Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy, ten wie, że od czasu zjednoczenia żaden jej komendant nie został wybrany spontanicznie przez instruktorów, tylko było to ustalone wcześniej, zaś zbiórki wyborcze stawały się niczym innym, jak legalnym zatwierdzeniem tych decyzji.

Problem nie polega na tym abym sądził, że system takiej kreacji przez „notabli” harcerskich jest zły. Natomiast przeciwny jestem nadawaniu temu systemowi oprawy stanowiącej pozory demokracji, która przypomina farsę.

W tym miejscu podniosą krzyk obrońcy demokracji i powiedzą, że nie mam racji, gdyż istnieją niezbite dowody na możliwość niekontrolowanego działania systemu. Owszem odpowiadam, ale tylko w sprawach mało istotnych, ponieważ kiedy dochodzi do poważnych rozstrzygnięć wtedy ...

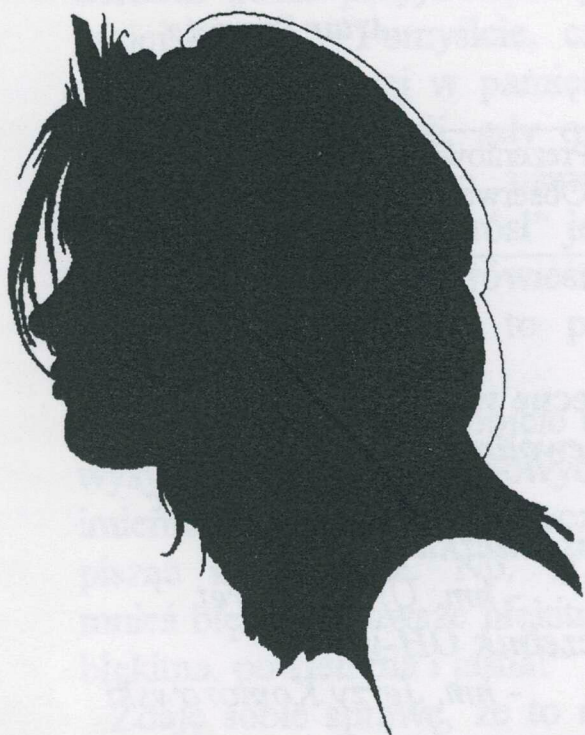
Jedziemy na Walny Zjazd ZHR. Tam głosujemy porządek obrad, wybieramy prezydium itp. Raz głosujemy świadomie, drugi za radą kolegi, w końcu gubimy się w gąszczu poprawek i albo stajemy się bezwolnym narzędziem do podnoszenia ręki, albo się wstrzymujemy, gdyż nie mamy odwagi być za lub przeciw wobec 28 poprawki do punktu 2, rozdział 4, podpunkt b, wersu prawego od góry, wyraz trzeci.

Jednak i tutaj zdarzają się chwile oślnienia delegatom kiedy głosowane są poprawki zasadnicze. Tak właśnie było w trakcie podejmowania decyzji na Zjeździe, czy głosować będziemy poprawki do treści „starego” statutu, czy też od początku będziemy pracować na projekcie sporządzonym przez komisję statutową. Sprawa była bardzo poważna, ponieważ tryb przyjmowania poprawek na projekcie pozwalał kontrolować zmiany, które zawsze można było wnieść, natomiast praca na obowiązującym statucie wymagałaby głosowania poprawek większością 2/3 (przynajmniej tak zostałem poinformowany przez specjalistę prawnika), a do tego groziło to stworzeniem „potworka statutowego” gdyby okazało się, że nie ma możliwości kontrolowania sali.

cd dalej

# COŚ NA TEMAT KOBIET!

Z taką prośbą zwróciła się do mnie osoba z redakcji. W pierwszej chwili ogarnęła mnie trwoga - to chyba pomyłka żeby do mnie z taką prośbą, o tym wiedzą harcerki i harcerze 122 DH. Chodziłem trochę po pokoju ( tam i z powrotem - to 6 metrów ) i wymyśliłem, że napiszę, ale patrząc trochę z innej strony.

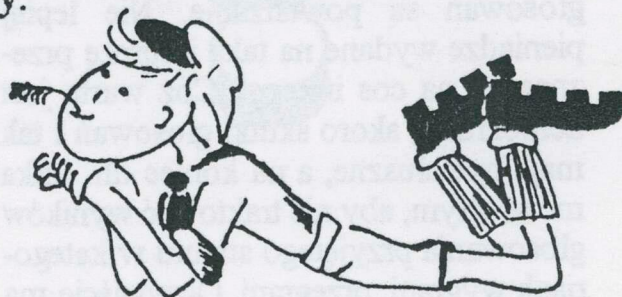


Zacznę od naszej kultury. Czy jako płeć silna i wojownicza, szeregi pełne zdobywców jesteśmy honorowi względem dziewcząt? Zwracam uwagę, że chodzi nie tylko o harcerki, ale o wszystkie dzierlatki jakie spotykamy na swojej drodze: koleżanki w klasie, szkole, w sklepie i w tramwaju ...

Czy robimy coś w kierunku, aby z szarych myszek stały się cenione i atrakcyjne? Przecież to zależy od nas - ustępując miejsca w tramwaju starszej pani obserwowani jesteśmy przez nasze rówieśniczki, ustępując kobiecie w kolejce do kasy - to samo - wszędzie na nas patrzą, a więc „jak cię widzą tak cię piszą” nie zapomnij!

Nasza rycerskość ( tak, tak nie pomyliłem słów panowie - rycerze ) musi być pielęgnowana na każdym kroku, rano, wieczór, we dnie w nocy mamy świętych do pomocy. Było kilku takich , którzy walczyli z przywarami i słabościami. My też starajmy się brać przykład z ich postępowania, z zachowania naszych bohaterów. Jestem przekonany, że w życiu Andrzeja Romockiego (to bohater 122 DH-y „TORNADO”) były takie dni, kiedy wręczał kobiecie kwiatka i mówił miłe słowa.

A teraz troszeczkę z życia. Kilka dni temu byłem świadkiem uroczej sceny.



cd na stronie

## Wątpiąc w demokracje cd.

Osobiście zdając sobie sprawę w jakim kierunku mogą iść zmiany statutu głosowałem za pracą nad obowiązującym dokumentem, co utrudniałoby w sposób poważny możliwość wprowadzenia poprawek. Nie wiem czym kierowali się inni delegaci, ale pozostaje faktem, że Zjazd w większości opowiedział się za tym trybem. W tym momencie byłoby jasne, że istnieje groźba nie uchwalenia zmian w statucie w ogóle, jeżeli nikt nie będzie kontrolował sytuacji. Padł wniosek o półgodzinną przerwę... i na scenę wkroczył dh. Hausner. Można śmiało stwierdzić, że nastąpiło 30 minut które wstrząsnęły Zjazdem, ponieważ po przerwie były przewodniczący zgłosił wniosek o REASUMPCJĘ ostatniego głosowania.

Okazało się, iż proceder ten będziemy powtarzać ponieważ... no właśnie, czyżby demokracja była zła, delegaci niedojrzali, a może głosowanie było niepomysłne dla zwolenników zmiany statutu? Wynik głosowania był zgoła odwrotny, a to świadczy o tym, iż około 15-20 delegatów głosowało przeciw temu za czym byli 30 minut temu. Sądzę, że jest to godna pozazdroszczenia elastyczność w zmianach poglądów. Z drugiej strony zastanawiam się, po co w ogóle zwoływać Zjazd skoro niepomysłne dla ustępujących władz wyniki głosowań są powtarzalne. Nie lepiej pieniądze wydane na taką imprezę przeznaczyć na coś innego? Cóż warta jest demokracja, skoro skutki głosowań i tak mają być słuszne, a na koniec dh. Mika mówi o tym, aby nie traktować wyników głosowania przyjętego statutu w kategoriach wygrani, przegrani. Oczywiście ma on świętą rację, ale takie uwagi nadają się do kabaretu Jana Pietrzaka, nie służą

zaś ogólnemu poprawieniu niesmaku jaki czuło się w powietrzu na sali obrad.

Na problem ten spojrzę jeszcze z innego punktu widzenia. Chylę czoło przed ludźmi, którzy w sposób tak konsekwentny potrafią osiągnąć rozwiązania pozytywne dla siebie. W sumie ich cel został zrealizowany, a życie jak widać polega na faktach dokonanych, natomiast słowne deklaracje i rozważania tego typu mają charakter wyłącznie symboliczny. Tylko nazywajmy rzeczy po imieniu np. POZYTYWNA DYKTATURA SŁUSZNEJ MNIEJSZOŚCI !!!

*Artur Jagnieża*

Prezentowany artykuł pochodzi z "Obserwatora" - pisma V Walnego Zjazdu ZHR

**Obecne władze związku to:**

***Przewodniczący ZHR***

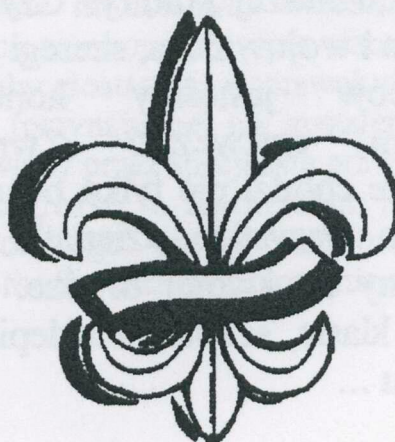
*- hm. Feliks Borodzik*

***Naczelniczka OH-ek***

*- hm. Urszula Kret*

***Naczelnik OH-y***

*- hm. Jerzy Komorowski*



Coś na temat kobiet ! cd.

Z biblioteki wychodziła młoda dziewczyna. W momencie, gdy powiedziała „Do widzenia” do kobiety stojącej przy katalogach, chłopak stojący przy drzwiach otworzył je ruchem ręki, pokazał że może wyjść pierwsza i powiedział „Proszę”. Dziewczyna się uśmiechnęła, mówiąc „Dziękuję”. To nie wszystko, bo chłopak w odpowiedzi szybko dorzucił „Cała przyjemność po mojej stronie”. Pomyślcie, czy on nie zapadnie jej w pamięci, czy przy innej okazji, gdy ona go spotka nie będzie uśmiechów. W jej oczach „urósł” jest bardziej kulturalny od rówieśników. Jeśli się mylę - to powiedzcie.

Acha chłopcy! Nie bójcie się wysyłać kartek urodzinowych, imieninowych do dziewcząt pisząc miłe słowa. Np. „Dla mnieś błękitna, zawsze błękitna, błękitna, powietrzna i jasna!”

Zdaję sobie sprawę, że to nie wszystko na ten temat, ale ... muszę kończyć. A was dziewczyny proszę, docencie nasze starania. Życzę wam dużo radości co dnia!

**NIETYPOWY**

NAPRZECIWS

# ANKIETA

wiek ..... płeć .....

stopień .....

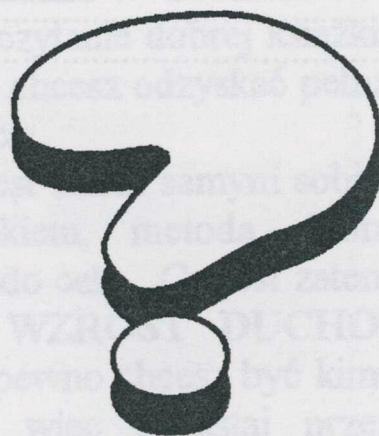
funkcja .....

1. Czy chciał(a)byś aby ukazywał się biuletyn informacyjny, jeżeli tak to pod jaką nazwą (propozycja)?

.....  
.....

2. O czym chciał(a)byś przeczytać w biuletynie?

.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....  
.....



# ANKIETA

Kto to jest?



.....  
 .....

odpowiedzi prosimy złożyć w terminie tygodnia u red. naczelnego.

# ŚLADY.

Pewnej nocy miałem cudowny sen i muszę go wam opowiedzieć. We śnie zobaczyłem długą drogę; drogę, która prowadziła z ziemi i wznosiła się ku górze, ku niebu, ginąc w chmurach.

Ale nie była to droga wygodna, co więcej, pełna była przeszkód, pokryta była zardzewiałymi gwoździami, kamieniami o ostrych, kłujących krawędziach, kawałkami szkła. Ludzie wędrowali tą drogą bosy. Gwoździe wbijały się im w ciało, wielu miało zakrwawione nogi. Jednak osoby te nie zaprzestawały wędrówki: pragnęły wejść do nieba. Ale każdy krok znaczony był cierpieniem, droga była powolna i trudna.

Ale potem we śnie zobaczyłem idącego Jezusa. Również i On był bosy. Szedł wolno, ale zdecydowanie. I ani razu nie zranił sobie stóp.

Jezus szedł i szedł pod górę. Wreszcie dotarł do nieba i tam usiadł na wielkim, złotym tronie. Spoglądał w dół, ku tym którzy starali się wejść. Spojrzeniem i gestami zachęcał ich.

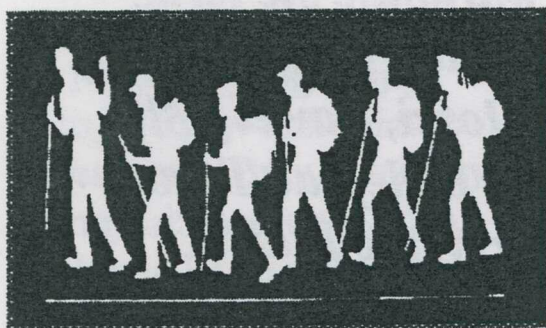
Zaraz za nim postępowała Maryja, jego matka.

Maryja szła szybciej niż Jezus. A wiecie dlaczego? Stawiała swe stopy na śladach pozostawionych przez Jezusa.

I tak szybko dotarła do swego syna, który poprosił, aby usiadła na wielkim fotelu po jego prawicy.

Również Maryja zaczęła zachęcać idących droga ku górze, by szli śladami, zostawionymi przez Jezusa, tak, jak to uczyniła Ona sama.

Roztropni ludzie tak właśnie postępowali i szybko zbliżali się do nieba. Inni skarżyli się na rany, często zatrzymywali się, czasami zupełnie rezygnowali i zostawali, pełni smutku, na poboczu drogi.



the end.

## POST = postanowienie.

Pewien sportowiec czuł swoją wartość, zaparł się samego siebie, ćwiczył intensywnie przez dłuższy czas, a gdy przyszedł wreszcie zawody znalazł się w gronie najlepszych. I TY musisz ćwiczyć w sensie duchowym, podjąć postanowienie i wytrwale je realizować - sukces murowany. Chcesz się przekonać? Musisz spróbować!

Albo inaczej. Pewien człowiek zachorował. Lekarz przepisał mu dłuższą kurację i choć była ona kosztowna ( musiał w tym czasie z wielu przyjemności zrezygnować ) chętnie ją podjął, aby osiągnąć pełnię zdrowia. I TY musisz poddać się kuracji duchowej ( wyrzeczenie się np. telewizji, udział w Gorzkich Żalach, przeczytanie dobrej książki, itp. ) , jeśli chcesz odzyskać pełną radość życia.

Post nie jest celem samym w sobie, jest środkiem, metodą, która prowadzi do celu . Co jest zatem celem ? **WZROST DUCHOWY**. Na pewno chcesz być kimś w życiu, więc wzrastaj przez post. Doświadczeni psychologowie powiadają, że to co pozwala nam prawdziwie wzrastać to przeszkody, to krzyż jest tym co nas podnosi !

cd nastąpi

Post = postanowienie.cd

Pan Jezus powiedział : „ Kto nie bierze swego krzyża, a idzie za Mną nie jest mnie godzien „. Co miał na myśli ? Na pewno zwykle obowiązki, pełnione zadania, cierpienie i wszystko to co trudne, co nas przygniata. A my chcielibyśmy...



Kiedy człowiekiem nie musi się już z niczym zmagać, męczyć, kiedy nie musi niczego konstruować, ani walczyć o nic, to tak jakby nie żył. Dobrobyt łączy się prawie zawsze z „ wypaczeniem” samego siebie.

Wszystko co jest nazbyt słodkie, łatwe i cukierkowane, jest przeciwko człowiekowi, jest przeciwko jego dojrzewaniu. Bo gdyby nie skały, fale nie mogłyby się wzbąć w górę.

Bi-Pi. powiedział : „Skauting nie jest wymyślony dla waszej uciechy, ale wiele wymaga (...) Skauci wyrzekną się wszystkiego: wygody, przyjemności, byleby wykonać swą powinność „

Bądź gotów - Czuwaj  
ks.phm. K. Wojnarowski

**„Zbyt wiel ludzi wdrapuje się teraz na krzyż tylko po to, żeby ich można było widzieć z większej odległości, nawet jeśli w tym celu trzeba trochę podeptać Tego, który znajduje się na krzyżu od tak dawna...”**

**(Albert Camus)**

NAPRZECIW 8



archiwum  
harcerskie.pl



# ISOSTAR'96

Po niezadługich przygotowaniach w nocy z piątku na sobotę wsiedliśmy do pociągu jadącego w stronę Krakowa, aby wyruszyć z Krakowa i rozpocząć naszą przygodę na szlaku Orlich Gniazd wiodącym jak dla nas z Krakowa przez Częstochowę do Kluczborka.



Wyjechaliśmy z Krakowa zostawiając na asfalcie ślady naszych opon. Potem przemknęliśmy przez Ojcowski Park

Narodowy oglądając to co nas w nim zainteresowało. Były to między innymi: Piaskowa Skała, Brama Krakowska, a także wiele ciekawych skałek, których tam nie brakowało. Pierwszym zamkiem jaki zwiedziliśmy była Piaskowa

Skała jeszcze w Ojcowskim Parku Narodowym, następnie zamek w Rabsztynie, a po nim Smoleń. Wieczorem dojechaliśmy do Golewic, gdzie u miłej rodziny spędziliśmy noc. Następnego dnia ruszyliśmy dalej. Pierwszym przystankiem był zamek w Ogrodzieńcu, gdzie Uszy pokazywał swoje zdolności skałkowe. Tuż za Ogrodzieńcem dotarliśmy do Okiennika Wielkiego (skała tylko dla „pakerów”), gdzie wszyscy mogliśmy się choć trochę wykazać się swoimi zdolnościami wspinaczkowymi. Z wiatrem we włosach spoglądaliśmy ze szczytu Okiennika na biwakowiczów na dole (ok. 30 m w dół). Noc spędziliśmy w Piasecznie. Rankiem ruszyliśmy dalej, by z szlakowymi bezdrożami pod kołami podziwiać to co nas otaczało dookoła, aż nagle dojrzelśmy „ją” - wznosiła się majestatycznie nad okolicą, a jej



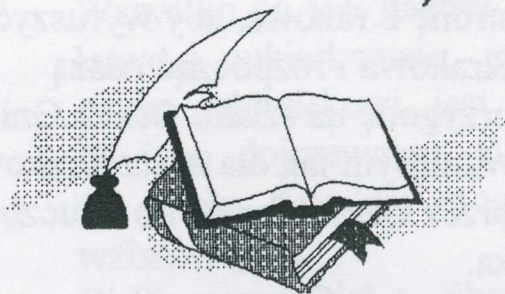
nazwa już od samego początku nas zastanawiała - Góra Zborów - i wszystko było by OK, gdyby nie to, że przez jej środek biegł nasz szlak. Po kilkunastu minutach walki uległa nam, a my stanęliśmy na jej szczycie. Z niej był zjazd do Bobolic i Mirowa, gdzie zatrzymaliśmy się by odpocząć i uzupełnić kalorie.

Jadąc dalej jurą krakowsko-częstochowską Uszy miał „bliski kontakt z ziemią” czyli kolizję - po której był w szoku, a rower nie do końca był sprawny. Zatrzymaliśmy się w Złotym Potoku, gdzie spędziliśmy noc. We wtorek wczesnym rankiem ruszyliśmy dalej. Najpierw pokazywaliśmy swoje zdolności (rowerowe) w Sokolich Górach, które okazały się dla nas „pestką”. Wkrótce potem dotarliśmy do ruin zamku w Olsztynie, gdzie zrobiliśmy łyk ISOSTAR`a. Gdy ruszaliśmy dalej scentrowałem sobie koło tak, że gorzej być już nie mogło. Po południu dotarliśmy do Częstochowy, gdzie spędziliśmy noc, i w środę w deszczowy poranek ruszyliśmy w stronę tak upragnionego przez niektórych Kluczborka.

Przez całą naszą terenową jazdę po jurze krakowsko-częstochowskiej nie zabrakło nam czasu na pokazywanie naszych zdolności wspinaczkowych. Nie ująłem tutaj naszych wyczynów z troski o to, by nikt nie dostał szoku.

A najgorszą rzeczą w całej naszej wyprawie było to, że na Górze Zborów skończył nam się film do aparatu, a my o tym nie wiedzieliśmy - zerwała się perforacja.

Krystek.



## Trochę POEZJI?

*„Miłość jest wszędobylska,  
nawet w Polsce”*

*Ziggy Stardust*

## MARCIN ŚWIETLICKI

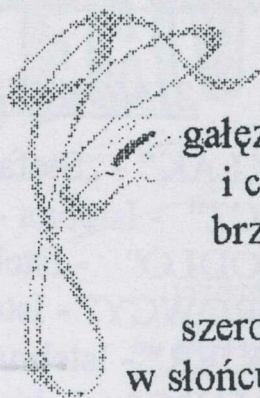
### KORESPONDENCJA POŚMIERTNA

Otóż: w jakiś tam sposób nie  
byłem ci wierny;  
istniał świat. A to rozprasza.  
Ja budziłem się  
i żyłem, dotykałem, jadłem,  
rozmawiałem,  
piłem wino i grałem w ludzkie  
gry, jeździłem  
koleją i pozowałem do zdjęć,  
rozproszyłem się,  
wybacz.

Otóż: w jakiś tam sposób nie  
byłam ci wierna,  
byłam zajęta w innych  
miejscach, w innych  
ludziach, prócz ciebie miałam  
pory roku,  
zwierzęta, drzewa, wojny,  
dzieci, wielką przestrzeń  
do ogarnięcia. Dopiero teraz  
zostanę przy tobie,  
wybacz.

I teraz będzie wszystko ?  
Nie będzie niczego.  
Kapelusze i dachy, korony  
drzew, wieże,  
drogi i tory kolejowe, rzeki -  
stąd widziane —  
rozplyną ci się zaraz.  
Pozwoliłam sobie  
zrobić dopisek na twojej  
kartce pocztowej,  
wybacz.

MARZANNA BOGUMIŁA  
KIELAR



### NAGOŚĆ

gałęzie oblepione bielą  
i ciemnym różem,  
brzęczenie pszczoł;  
skrzydło dnia  
szeroko rozpościera się  
w słońcu, w leciutkim wietrze,  
w zapachach świeżo skoszonej  
łąki i długich rumianków  
na południowym jej brzegu.  
Osłonięty, ciemniejący brzeg  
stawu.  
Twoja ręka w moich włosach  
i na szyi, łagodnie, miękko.  
Cała jej kruchość /drzenie?/.  
Nagość rozchylających się liści,  
gęstniejących zieleni,  
palce zsuwające ramiączko  
sukienki.

### SŁOWO DO LUDU

WSZYSCY CI, KTÓRZY CZUJĄ W SOBIE ZA-  
PAŁ I MAJĄ CHEĆ DO WSPÓŁPRACY Z NAMI,  
PROSIMY O KONTAKT Z REDAKCJĄ. NIECH NIE  
REZYGNUJĄ TAKŻE CI, KTÓRYCH PROSILIŚMY  
WCZEŚNIEJ O NAPISANIE DO NASZEGO PISEMKA.

red.naczelnny

# AKTUALNOŚCI

## ZIMOWISKA HARCERZY

- „0” DH „SZAKŁAK” - „Stefanka” k/ Bielska-Białej
- 3 DW „KLUCZ” - Istebna - „Stecówka”
- 4 WDH „ŹRÓDŁO” - Istebna - „Stecówka”
- 10 DH „WĘDROWCY” - Istebna - „Stecówka”
- 76 DH „BUNKIER” - Istebna - „Stecówka”
- 122 DH „TORNADO” - Łąka Prudnicka

## ZIMOWISKA HARCEREK

- „0” DH „SZAROTKA” - Góra św. Anny
- „9” DW „WĘDROWNE PTAKI” - Warszawa
- 18 KDH „KNEJA” - Kraków
- 76 DH „VICTORIA” - Głucholazy
- 122 DH „OSTOJA” - Kraków

## IMPREZY ŚRODOWISKA

- wyjazd Teatru na Białoruś (26 grudnia 1996r. - 3 stycznia 1997r.)
- Sylwester (31 grudnia 1996r. - 1 stycznia 1997r.)
- Karnawał Środowiska (25.I.1997r.)
- Zimowisko szkoleniowe „ZASPA'97”
- 22 luty „Dzień Myśli Braterskiej”
- 8 marzec „Dzień Kobiet'97”

### **NAPRZECIW** *Biuletyn Informacyjny Kluczborskich Drużyn ZHR*

Redakcja : Radosław Fiedosichin, Jarosław Marcinişzyn,  
Bartosz Sobieraj, Marek Solecki  
Wydawca: Kluczborskie Hufce ZHR  
Adres red.:KDK, III piętro, siedziba komend hufców  
tel. 18-54-60